

# FORUM

6501 Lansing Ave.  
Cleveland, OH 44105  
216-883-2828  
e-mail: [forumpacc@yahoo.com](mailto:forumpacc@yahoo.com)  
[www.naforumcle.com](http://www.naforumcle.com)

POLISH-AMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER

June-August 2017, No. 6/176

Czerwiec-Sierpień 2017, Nr 6/176

## *How We Ran Out of Golabki*

It's hard to say how many people came to our 18th Annual Polish Picnic. All we know is that they were very, very hungry. Hungry for pierogi, gołąbki, pączki, and Polish beer. Hungry for Polish music and dancing. Hungry for seeing some familiar faces. Hungry for meeting new friends. And this hunger was - mostly - satisfied.

We decided to offer more activities for kids this year. One of our incredibly popular attractions was the bounce castle. Ah, there's nothing better than jumping! Once the children got tired, they got their faces painted, participated in one of the various games and races offered, or created some beautiful crafts. You could hear the joyful voices of the little ones all the way to the bar. Our huge jenga and corn hole stayed popular among those who were kids at heart till late at night...

Meanwhile at the bar and by the ticket section, the lines were growing longer and longer. People were excited to get some cold *Okocim* or *Tyskie* or just talk to our great bar staff. The \$1000 raffle tickets turned out to be a high commodity, too! The longest line, however, was the one leading to food. If you got lucky, you were able to get freshly made pączki, jagodzianki (blueberry stuffed buns) or some delicious apple pie. Our *Piknik* got so popular that we ran out of gołąbki (stuffed cabbage) at 6:30! Luckily, we still had pierogi and placki ziemniaczane (potato pancakes). Our kitchen staff worked very hard to meet the high demand. I'm not sure if there are words big enough to thank our potato peelers (what a great band name it would be!) who kept their posts for many hours tirelessly helping us one potato at a time! We salute you!



Folklore lovers enjoyed a brilliant performance of *Górale Folk Assembly*. It was really impressive to see them dance in the heat in those elaborate Polish costumes! Speaking of music, the *Piknik* wouldn't be the same without our great band *Ptaki*. They performed with Basia, who sadly announced it would be her last performance. It's going to take us some time to reconcile...

The 18th Annual Polish Picnic was the most successful one in history of the PACC! We can't express our gratitude to all the volunteers. And next year? Although it's hard to imagine, it's going to be better! We're already making plans...



**Maria Sladewski**

Agata Wojno**LIST OD  
REDAKTORA**

„Tysiąc milowa podróż zaczyna się od pierwszego kroku” – tak twierdził Konfucjusz, chiński filozof i myśliciel społeczno-polityczny. Pod koniec XIX wieku Coca-Colę można było kupić wyłącznie w... aptece. Dziś to marka wyceniana na 56 miliardów dolarów i najlepiej sprzedający się produkt na świecie. Apple, przez pierwsze 20 lat działalności nie było liderem rynku. Słynni malarze spędzali niejednokrotnie długie lata w samotności i biedzie, zanim zostali odkryci, a ich talent uznany za nieprzeciętny. Przeciętny wiek miliardera wynosi 63 lata. To wszystko dowodzi, że duże efekty wymagają czasu, a każdy z nich zaczyna się od małych działań. Nagłe sukcesy przydarzają się niezwykle rzadko. Być może do zbudowania ogromnej firmy potrzeba następnych 20 lat, ale jeśli nigdy nie zaczniesz, to ta liczba nigdy się nie zmniejszy. Wiadomo, że żeby schudnąć, trzeba zrobić wysiłek i przestać się objadać. I tak można w nieskończoność podawać przykłady potwierdzające konieczność działania. A jeżeli coś w życiu nie działa i nas nie satysfakcjonuje to pora na zmianę. I nigdy, ale to nigdy nie jest na nią za późno. Pozostawanie w „strefie komfortu”, czyli tkwienie w tym samym miejscu, nie rozwija nas, nie stanowi wyzwania, za to rozleniwia i w pewnym sensie ogranicza.

„Change is powerful” - tak właśnie pomyślałam, odwiedzając ostatnio service mojego „ukochanego” VW. Taka zwykła wizyta konsumenta dbającego o swoje auto, zamieniła się w inspirujące doświadczenie. Managerem jest tam Jim, którego troska o satysfakcję właściciela samochodu od długiego już czasu pozostaje przyczyną moich zachwytów nad jakością obsługi klienta; dlatego tym razem wpadłam w popłoch nigdzie nie dostrzegając Jima... A jako, że należę do tych poddających wszystko w wątpliwość, klientek trudnych, to chciałam się ewakuować i przyjechać po wymianę opon w innym terminie, kiedy zaufany manager będzie w pracy. Okazało się to niekonieczne, ponieważ Jim pojawił się w okamgnieniu, tyle tylko, że... zwyczajnie go nie

poznałam. Zmienił się do tego stopnia, że z niedowierzaniem wpatrywałam się w niby znajomą postać, nie mogąc przestać się dziwić. Menager, Jim zapuścił bardzo długą brodę – na znak wsparcia i asymilacji z chorym na raka przyjacielem. I zrzucił ponad 40 funtów. Po prostu... (u kogoś, z zewnątrz pozbycie się zbędnych funtów odbywa się dziwnie łatwo i ładnie). Nie. Nic w życiu nie dzieje się „po prostu”. Zaczęłam Jima wypytywać o powód takiej fenomenalnej transformacji. Coś takiego zasługuje na zaciekawienie i uznanie. I tak, jak w wielu przypadkach, to i w przypadku Jima, podróż ku zmianie zaczęła się od uświadomienia, że coś trzeba zrobić, żeby w wieku 40 lat nie skończyć zawałem i żeby przestać być zmęczonym życiem zwykłym człowiekiem, ale człowiekiem sukcesu, tryskającym energią i radością. Jim opowiedział mi, jakie zmiany poczynił: rano, przed pracą pędzi na siłownię, żeby zaliczyć niezbędny workout, do pracy przynosi zbalansowane posiłki, przygotowane w domu, gotowe do spożycia. Ot i cała filozofia. Ruszać się, zdrowo jeść, nie „zapychać się” chemicznymi, słodkimi batonikami z maszyny, która stoi na wyciągnięcie ręki. A wszystko po to, żeby zmienić życie na lepsze, żeby dzieci z taty miały pożytek, żeby nie przegapiać cennych chwil na leżenie na kanapie. Żeby cieszyć się siłą witalności i dzielić się nią z tymi, których kochamy. Od czegoś w którymś momencie trzeba zwyczajnie zacząć. Słuchałam opowieści Jima z podziwem, uświadamiając sobie, że jego metamorfoza może być zachętą i inspiracją dla wielu.

„Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry” - powiedział Mark Twain.

Wiele razy nie robimy czegoś, znajdując tysiące powodów, by nie realizować siebie. Co pomyślą inni? Co jeśli się nie uda? Co jeśli zrobię z siebie idiotę? Wybieramy więc bezpieczniejszą ścieżkę przeciętności i komfortu, która nieubłaganie ogranicza z każdym rokiem nasz potencjał do wykorzystywania własnych talentów, aż w pewnej chwili jest za późno. Za późno, by wypowiedzieć słowa miłości dzieciom, którym nie poświęciło się wystarczająco dużo czasu. By przeprosić tych,

których się skrzywdziło. By realizować swoje pasje. Odbyc podróz do wymarzonego kraju. Z tej perspektywy myśl Marka Twaina ma niezwykłą moc.

A inny człowiek sukcesu twierdził: „Twój czas jest ograniczony, a więc nie marnuj go na życie cudzym życiem. Nie daj się złapać w pułapkę przeżywania życia, będąc sterowanym przez innych. Nie pozwól, by zgiełk opinii innych zagłuszył twój wewnętrzny głos. I co najważniejsze, miej odwagę podążać za swoim sercem i intuicją. One jakimś cudem już wiedzą, kim tak naprawdę chcesz zostać. Wszystko inne ma wartość drugorzędną!” –Steve Jobs.

Niech świadomość ograniczoności naszego czasu, stanie się inspiracją do działania. Tak sobie myślę, że wakacje to doskonały moment do refleksji nad życiem. Bo właśnie na wakacjach, z dala od codzienności, od rutyny można poczuć i wychwycić to, co w życiu najcenniejsze. Naładować akumulatory wewnątrz słońcem i wiatrem... i wrócić z bogactwem nowych wrażeń do zwykłego życia, w którym nigdy nie jest za późno na zmiany. Dobre zmiany.

Takiej pozytywnej energii do działania życzę sobie i wszystkim czytelnikom Forum.

---

### Agata Wojno

#### LETTER FROM **THE EDITOR**

“A thousand mile journey begins with the first step” - declared Confucius, a 6 century B.C. Chinese teacher, philosopher and socio-political thinker. At the end of the 19 century the only place to buy Coca-Cola was... a drugstore. Today the brand is worth over 56 billion dollars and is the best selling product in the world. Apple, during it's first 20 years was not a market leader. Some famous painters spent decades in relative obscurity and poverty before being discovered. The average billionaire is 63 years old. All this shows that most major achievements take time and begin with small increments. Successes rarely occur quickly. It might take next 20 years to establish a major firm, but if you never start, that timespan won't get any shorter. We know that losing weight takes an effort to stop overeating.

We can go on with endless examples of the necessity of initiative. If not satisfied when faced with some life's dilemma, then take time for a change. It is never - never, too late for action. Staying in our “comfort zone”, in other words being stuck in one place, keeps us from growing and makes us complacent. “Change is powerful”, I thought while getting my beloved VW serviced. Such an ordinary consumer visit to care for her car, turned into an inspiring experience. Jim, the service manager, whose attention regarding the auto owner's satisfaction has long been my ideal, was not to be seen. Since I'm one of the questioning everything difficult customers, I wanted to leave and come back when my trusted manager could personally change my car's tires. As it turned out however, that wasn't necessary, for Jim showed up in a blink of an eye, except I hardly recognized him.

Jim's appearance changed to such a degree, that I stared in disbelief at his somewhat familiar figure. I asked Jim about the reason behind this phenomenal transformation. He grew a long beard and lost 40 pounds as a sign of support and affinity with a cancer afflicted friend. Simply...[ for some, getting rid of the unneeded weight happens easily and attractively]. No. Nothing in life happens “simply”. Something like this is worthy of introspection and recognition.

Like in many cases, and including Jim's case, the path to change began with the realization that something has to be done, so as reaching the 40 years of age doesn't end with a dud, and to stop being that tired of living ordinary person, and instead become a successful individual full of energy and joy. Jim described his new routine: morning, before work, he heads to gym for the indispensable strength training; to work he brings balanced, home prepared ready to eat lunch. Well, that's it. Stay active, eat healthy, don't stuff yourself with sugary, artificial ingredients laden candy bars offered by the vending machines waiting for an outstretched hand. The goal is to change the life for better, for children to benefit from their fathers, to not waste precious moments laying on the couch. Begin with something, at some point in time. I listened to Jim with admiration and realization that for many, his metamorphosis can be an invitation and an inspiration.

"Twenty years from now you will be more disappointed by the things you didn't do than by the ones you did do. So throw off the bowlines. Sail away from the safe harbor" - said Mark Twain. Many times, we drag our feet, finding thousands of reasons to block self fulfillment. What will they think? What if it doesn't come out? What if I make a fool of myself? So we choose the safer path of mediocrity and comfort, which over years relentlessly limits our potential to exploit own talents, then suddenly, it's too late. Too late for expression of love for the children with whom we did not spend enough time. Too late for apologies to those we wronged, for following our passion, for a trip to that dream country.

Here is a powerful quote from Steve Jobs, regarding this perspective:" Your time is limited, so don't waste it living someone else's life. Don't be trapped by dogma -- which is living with the results of other people's thinking. Don't let the noise of other's opinions drown out your own inner voice. And most important, have the courage to follow your heart and intuition."

I wish such positive energy for action for myself and all of the Forum readers.

---

Gosia Oleksy

### ***Masakra!***

Gdyby się zastanowić, jakie słowa najczęściej pojawiają się w mediach i na społecznościowych portalach, to na pewno każdy miałby wiele przykładów. Ludzie na bieżąco wylapują przeróżne nowinki, ciekawe wpisy i posty; zaskakują i są zaskakiwani, wzruszają się, okazują obojętność, rozdają na lewo i prawo swoje polubienia, zakopują lub odkopują topory wojenne, toną w *selfies* i innych zdjęciach. Roztacza się wokół medialna i społecznościowa kopalnia ciekawostek, prawd niewyglądających na prawdę i kłamstw niepodobnych do kłamstwa - prawie jak na wielobarwnym straganie i to za darmo. Chociaż chyba każdy zdaje sobie sprawę, że i tak płaci ukrytą cenę...

A wiecie, jakie to słowo w ferworze różnorodności

najbardziej rzuca mi się w oczy? Otóż, *masakra!* Otwieram, na przykład, pierwszą z brzegu polską gazetę, a tam tłustą czcionką wypisano, że jeden kandydat polityczny dokonuje masakry na drugim, włączam *fejsa*, a z postów wylewa się zewsząd właśnie to słowo – MASAKRA! Masakrują się politycy, rozmówcy programów radiowych i telewizyjnych, artyści, zwolennicy z przeciwnikami, demonstranci z niedemonstrującymi, koty z psami, lewe z prawymi stronami medalu, wyznawcy z niewiernymi, przypadkowi ludzie z innymi przypadkowymi ludźmi, itd...

Totalny urodzaj masakry! Nie bez powodu właśnie to słowo często jest umieszczane w nagłówkach, bo niezależnie od zawartej treści wiadomo, że tak zareklamowany materiał wzbudzi największe zainteresowanie.

Kiedyś, w starożytnych czasach podobną popularnością i skalą emocji cieszyły się igrzyska, gdy to rzymska widownia z rozkoszą przyglądała się walkom gladiatorów lub rozrywaniu chrześcijan przez lwy... Nawet igrzyska olimpijskie w tym zestawieniu całkowicie traciły na blasku.

Samo słowo *masakra* od dawna przeżywa swe odrodzenie. Oczywiście pamiętamy, co ono oznacza w klasycznej wersji, ale w zetknięciu ze skalą nowych użyć i odniesień warto odświeżyć sobie definicję podaną przez słownik języka polskiego: *masakra* to – *masowe zabijanie okrutny sposób; wypadek lub inne tragiczne wydarzenie, w którym jest wielu rannych i zabitych.*

W tym pierwotnym znaczeniu *masakra* po prostu opływa krwią. Dziś słowo *to* dotyczy także sfery psychologicznej. Znaczący mediów po raz kolejny odkryli, że głód igrzysk wcale w ludziach nie zamarł; w związku z tym uznano, że można go zaspokajać w bardziej wyrafinowany sposób.

To masakrowanie słowem, a właściwie krzykiem i demonstracją, to manipulowanie faktami i rzucanie argumentów dalekich od prawdy, tylko po to, by komuś przysłowiowo dokopać lub zmienić tok czyjegoś myślenia jest

znakiem naszych czasów. Dziś łatwo zauważyć, że zanika rola nie tylko rzetelności przekazu i prawdy, ale i dialogu. Ten tak promowany dotąd dialog najwyraźniej się wszystkim znudził.

Na jego miejsce skutecznie wkrada się przeciwstawny termin. Jest to KONFLIKT. W konflikcie zdają się być niemal wszyscy ze wszystkimi i wszystko ze wszystkim. Dialog ma w tym jazgocie bardzo marne szanse. Wręcz jest on przeganiany, by nie gasił rewolucyjnego ognia konfliktu. *Masakra* ma przecież psychicznie unicestwić przeciwnika, zmielić go na proszek tak, żeby nie był zdolny ani do powstania z popiołów, ani tym bardziej do bezużytecznego przy takim obrocie spraw dialogu.

*Masakra* strumieniami wlewa się do wielu sfer życia każdej grupy wiekowej. Przypuszczam, że najwcześniej ugruntowała się i nabrała rangi słowa – wytrychu wśród młodzieży, a dopiero potem przejęli ją na swój użytek dorośli. Z tym, że młodzi ludzie traktują *masakrę* z wrodzonym sobie wdziękiem i używają w odniesieniu do wachlarza codziennych, niekoniecznie śmiertelnie poważnych sytuacji. *Masakrą* nazywają nie tylko test w szkole, ale na przykład: niemodny strój, kiepski nastrój, niesprzyjające warunki atmosferyczne, klimat w domu, stan uporządkowania własnego pokoju, niesmaczny obiad, itd., itp.

W ramach zakończenia pozwolę sobie na przytoczenie historii zasłyszanej kiedyś w kręgu nastolatków, gdyż ona pokazuje, czego młodzi uczą się od dorosłych w zakresie szeroko pojętej *masakry*. A może to dorośli uczą się od młodzieży? Ocenę pozostawiam wnikliwemu czytelnikowi...

...W klasie j. angielskiego uczniowie szkoły średniej mieli indywidualnie zaprezentować jakąś zasłużoną postać ze świata społecznego. Każdy dysponował ograniczonym czasem na przedstawienie dorobku i znaczenia wybranej postaci. Jedna z uczennic przy prezentacji słynnej działaczki feministycznej postanowiła zaszokować klasę. Przez kilka minut dziewczyna nie mówiła nic sensownego, nie wyłożyła żadnych argumentów, tylko krzyczała jak opętana. Pani nauczycielka biła brawo, a koleżanki i koledzy po cichu skwitowali to jednym słowem – MASAKRA!

Ryszard Romaniuk

## *Album ze zdjęciami*

Lubię robić zakupy w Aldi. Wydaje mi się, że tam wszystko jest za darmo. Później przy kasie, okazuje się, że to nieprawda. Dzisiaj w Aldi spotkałem Grażynę i jej mamę. – „W sobotę mamy ślub córki!” Składałem gratulacje. – „Kto Wam pilnuje mieszkania, jak wyjeżdżacie do Polski?” – pyta się. – „Nikt, nas już okradli, więc nie ma po co.” Tak naprawdę, to mieszkania pilnują dwa koty, które chowają się przed Ireną, gdy przychodzi je karmić. Pamiętam, że najbardziej opłakiwałem album ze zdjęciami. Po co złodziejom był mój album? Kiedyś, w przypływie jakiegoś mieszczańskiego impulsu, wzięłem staroświecki album i powklejałem do niego najważniejsze zdjęcia mojego życia. A więc byli tam rodzice, dziadkowie, zdjęcia z siostrą, gdy byliśmy dziećmi, wakacje, szkoła, przyjaciele, zdjęcia ślubne krewnych i znajomych. I to wszystko zniknęło. Szlag to trafił! ...Po co im to było?

Zadzwoił Krzys. Kiedyś razem pracowaliśmy. W Polsce i tutaj. Wysłał mi kilka dni temu wiadomość, że jego szef z Polski, którego znałem, zmarł. Teraz powiedział mi, że zmarł ojciec Eli. – „Czy Twoi rodzice jeszcze żyją? – Nie. – Moi i Joli też zmarli. Sami zostajemy.” Ano tak. Sami. Moja siostra też zmarła. Czas mija. Ja już mieszkam w czwartym mieszkaniu na tej mojej obczyźnie. Pamiętam, że jak poszedłem na emeryturę, to zacząłem robić jakieś porządki wokół siebie. Któregoś dnia zszedłem do piwnicy i zacząłem przeglądać pudła z papierami. Niektóre spakowane jeszcze w poprzednim mieszkaniu. W jednym z nich znalazłem! Znalazłem mój album! Ze wszystkimi najważniejszymi zdjęciami! Złodzieje nie ukradli. To ja go dzielnie schowałem!

Kolejne wakacje, wyjazdy do Polski, zdjęcia do Facebooka. I tak siedzimy sobie w Cleveland i oglądamy, jak każde z nas bawi się w Polsce. Jedni w Warszawie, inni w Tatrach, Lublin, Rzeszów. Zabrałem córki na Jamajkę. Przestraszyłem się, że pomyślą sobie, że na wakacje to można jeździć tylko do Polski. Agata

jedzie do Włoch. Oczywiście odwiedzą po drodze rodzinę w Polsce. Ale przynajmniej pokażą Kornelowi Rzym. Sean kazał mi wsadzić album do specjalnego pudła, których historycy używają do swoich skarbów w muzeach. Wsadziłem z pewną niechęcią. Nawet nie wiedziałem, skąd ta moja niechęć.... Dzisiaj zrozumiałem: ja już pożegnałem się z moim albumem. Pozostał skarbem.



Elżbieta Ulanowski

### **Z cyklu: Spotkanie z książką**

„Kamień na kamieniu” - książka Wiesława Myśliwskiego

Wybranymi tematami, powracającymi w trzech powieściach Myśliwskiego są skomplikowane przez historię losy mieszkańców polskiej wsi. Obok książki wymienionej w tytule, autor zawarł podobne treści w dwóch innych: „Traktacie o łuskaniu fasoli” oraz w „Widnokręgach”.

W ostatnich dziesięcioleciach nurt chłopski nieczęsto pojawiał się na stronach książek, tym większa tu zasługa Myśliwskiego, że pokazał nam wieś prawdziwie, bez upiększeń, taką jaka była i jak ją widział.

Wiesław Myśliwski, urodził się w rodzinie mieszczańskiej w 1932 roku. Jest absolwentem Filologii Polskiej, Uniwersytetu Lubelskiego. Jego osiągnięcia w dziedzinie literatury to kilka powieści, kilka dramatów i scenariuszy. Cztery z jego dzieł zostały zekranizowane, a większość jego dorobku przetłumaczono na inne języki.

W powieści „Kamień na kamieniu” poznajemy wieśniaka Szymona Pietruszkę i jego powikłane życie w czasie okupacji niemieckiej i kilkanaście lat po 1945. Szymek, jako jeden z czworga rodzeństwa pozostał na gospodarstwie, jego bracia zainstalowali się w miastach. On też w książce, w pierwszej osobie, opowiada nam o swoim trudnym losie i wciąga czytelnika w swój żywot na dobre i na złe. Szymon, jako że był chłopem z krwi i kości, często wpadał w konflikty. Pił, przeklinał, zdobywał brutalnie kobiety, na swój sposób był zaradny i umiał okazywać skruchę, potrafił też modlić się. Miał wielki szacunek dla matki i ojca, w chorobach opiekował się nimi z oddaniem. Nasz bohater to człowiek prawy, pozyskujący sympatię czytelnika.

Życie nie oszczędzało go. W czasie okupacji

niemieckiej był w partyzantce, tam został ranny. W Polsce Ludowej miał się różnych prac zarobkowych, ale wszędzie nie zagrzewał długo miejsca, przez co towarzyszyła mu ciągła bieda. Uprawiał kawałek odziedziczonej ziemi, tak jak ojciec przykazał, niestety nie przynosiło mu to oczekiwanej korzyści. Jego wielkim pragnieniem było postawienie grobu dla rodziców pochowanych w ziemi, bo uważał, że „grób to dom tylko nie za życia”. Grobowiec kosztował, a Szymon ciągle utracił zdobyte pieniądze i do końca powieści budowy nie ukończył.

Pomimo to, że wszystko stawiało przeciw niemu, Szymek potrafił zachować optymizm, nie poddawał się, jak umiał pokonywał przeciwności i szedł z podniesioną głową powtarzając sobie: „przecież po chmurnych dniach przyjdą dni słoneczne”. A: „szczęścia trzeba szukać w sobie, nikt nam go nie da”. Tylko pisarz na miarę Myśliwskiego mógł stworzyć prawdziwe dzieło z takiej marnej egzystencji.

Autor w powieści zawarł dużo cudownie trafnych spostrzeżeń i cennych, uniwersalnych mądrości. Jak choćby ta: „Człowiek śmierci zwyczajny (.....) Nie tylko żyje od kołyski do trumny, ale i umiera od kołyski do trumny”. I inna: „Nie wiedziałem jeszcze wiele o chlebie, prócz tego, że raz jest, a raz go nie ma i, że kiedy jest, jest dobry, ale kiedy zabraknie staje się jeszcze lepszy”.

Wiele prawd o ludzkiej egzystencji zostało w książce opowiedziane chłopską mową, literackim gwarowym językiem, z tęsknotą do świata umykającej tradycji.

Elżbieta Ulanowska

### **“Stone Upon Stone”**

**Book by Wiesław Myśliwski**

A repeating theme of three stories by Myśliwski is the fate of Polish peasants living in the countryside, complicated by history. Beside the aforementioned title, the author utilized the same subject matter in two other stories - "A Treatise on hulling beans" and "The Horizon."

In the last few decades, there was not much to be found in literature on the lives of Polish peasantry. This is Myśliwski's great contribution - to show a

realistic, unvarnished picture of the countryside, without embellishment, the way it was and the way he saw it.

Wiesław Mysłowski was born into a middle class family in 1932. He finished his studies of Polish philology (the science of language, especially in its historical and comparative aspects) at the University in Lublin. His literary achievements include several stories, some plays and screenplays. Films were made of four of his works and most of his writings were translated into other languages.

The story of "Stone Upon Stone" introduces us to Simon Pietruszka and his difficult life during the German occupation and several years after 1945. Simon, one of four siblings, remained on the family homestead while his brothers moved on to cities. In the book, he narrates in his own voice, the many hardships he has to deal with. He pulls the reader into his harsh life, no holds barred - for better or for worse. A peasant to the bone, he is frequently involved in conflicts. He drinks, he curses, conquers women brutally. In his own way, he is clever and resourceful, capable of contrition and has the ability to pray earnestly. He had great respect for his mother and father and cared for them as a devoted son when they fell ill. Our hero is a righteous man, who is able to win over the reader's sympathy.

Life was not kind to him. During the occupation, he joins the partisan underground and ends up wounded. In the People's Republic of Poland (Communist Poland) he tries to earn a living at various occupations. Unable to hold down jobs, he remains constantly plagued by poverty. He farms the parcel of land he inherited, just as his father had ordered, but unfortunately it never brings him the gains he so eagerly seeks. His greatest desire has been to build a tomb for his parents who were buried in the ground. He believes that "the tomb is a home, but not during life". Building the family vault is costly, but Simon always seems to lose whatever money he makes and to the end of the story, is unable to finish the construction.

In spite of the fact that everything seems to work against him, Simon is able to maintain an optimistic outlook. He doesn't give up and overcomes many obstacles, moving forward with his head raised up. He tells himself "after the cloudy days, come the sunny days". "We have to find our good fortune within ourselves, for no one is going to give it to us" Only a

writer of the stature of Mysłowski could create a masterful tale based on such a meager existence.

The author has incorporated many good observations and brought out valuable, universal truths, for example: "he who dies an ordinary death . . . not only lives -- going from the cradle to the grave, but he also dies going from the cradle to the grave. Another quote: I don't know much about bread except that you have it at times and at other times you have none. When it's there, it's good, but when it is lacking, it tastes even better."

Many truths about our human existence are touched upon in the book, using the language of the peasants in literary dialects, telling a story that harkens back to a world of vanishing traditions.

*Translated by Zofia Wisniewski*

### *Lech Foremski*

## *Trudne czasy na dyskusje*

Czas, w którym żyjemy, pozwala nam uczestniczyć w jego historycznych wydarzeniach w szczególnie aktywny sposób. Osobiście, uważam ten okres mego życia za ciekawy i wymagający ode mnie pełnej świadomości i określenia mojej autonomiczności w wielu kwestiach politycznych, moralnych i kulturowych, o których w poprzednich latach niewiele myślałem. Żeby jednak mógł dokonać świadomego samookreślenia się, potrzebuję merytorycznie zmierzyć się z opiniami przeciwnymi do moich w celu ich zweryfikowania lub ugruntowania.

Faktem jest, że jak nigdy dotąd nie posiadaliśmy tak uniwersalnego narzędzia komunikacji, jakim jest internet, a co za tym idzie, możliwości prowadzenia dialogu na szeroką skalę. Zauważyłem jednak, że pomimo najszczerzych chęci, nasze wysiłki prowadzenia dysputy, napotykają na fundamentalną przeszkodę – nie posiadamy umiejętności prowadzenia dyskusji.

Dialog, choćby najtrudniejszy jest możliwy, należy tylko usiąść przy wspólnym stole, oczyszczonym z wszelkich uprzedzeń, a pokrytym obrusem wzajemnego szacunku. I wówczas

możemy przystąpić do konstruktywnej dyskusji. Nie znaczy to, że mamy ze sobą rozmawiać jak Gerwazy z Protazym, we wszystkim się zgadzając. Poza tym powinniśmy mieć na uwadze, że w polskim zwyczaju jest więcej antydialogu, niż dialogu, stwierdzam to w sensie klasycznego pojmowania tego tematu. Najczęściej przystępując do dyskusji, nie potrafimy poprawnie przedstawić swojego stanowiska, nie umiemy go zaznaczyć. Wówczas dyskusje są naskórkowe, nieprecyzyjne i nie jesteśmy w stanie czegokolwiek naszemu adwersarzowi przekazać. Natomiast - jest to niemal regułą, że naszego oponenta przeważnie nie interesuje to, co mamy do powiedzenia i zamiast uważnie słuchać, zazwyczaj układa w myślach ciętą ripostę.

Zanim komuś odpowiemy, powinniśmy uważnie wysłuchać od początku do końca, poznać czyjeś poglądy i przeciwstawne opinie. Wówczas możemy założyć, że będziemy w stanie nasze stanowisko zmodyfikować. Nierzadko, w dyskusjach jest to niemożliwe, ponieważ najczęściej spotykamy się w celu wymiany swoich poglądów, a nie ich modyfikacji. Głównie stajemy do dyskusji z gotową matrycą, przychodzimy z gotowym stanowiskiem, a nie chęcią nauczenia się czegoś nowego. Taka dyskusja jest egoistyczna i samolubna. Ponieważ nie mamy prawdziwego szacunku ani przekonania do naszych oponentów, najczęściej próbujemy przeforsować swoje stanowisko i we własnym odczuciu wygrać słowną potyczkę albo przynajmniej pognębić partnera.

W zasadzie dyskutujemy o tym, o czym nie powinniśmy dyskutować. A już największym paradoksem jest to, że z reguły źle lub złośliwie interpretujemy poglądy rywala. Dlatego powinniśmy się przyjrzeć ideałowi prowadzenia dyskusji, jakim są „Dialogi Platońskie”, które podkreślają fakt, że każdy z nas ma swoją własną perspektywę, a poprzez wymianę myśli i idei możemy jedynie ją wzbogacić, a nawet zmienić.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszyscy czytali Platona by na tej bazie budować postawę do dyskusji. Być może niektórzy czytali, ale czy zrozumieli? Gdybyśmy zrozumieli, moglibyśmy o wiele sprawniej prowadzić ze sobą dyskusję. Moją sugestią jest, abyśmy zasiadali do konwersacji jak do biesiady, rozmawiając ze sobą, pijąc przy tym wino i otwierając się na dobre rzeczy wypływające z intelektualnych wartości naszego adwersarza. Czego życzę sobie i każdemu czytającemu ten felieton.

Konrad Bogacz

## *Tadeusz Kościuszko: General... i lider z przyszłości*

W historii każdego kraju można wyłonić jednostki, które dzięki swoim umiejętnościom, jak i wszelkiego rodzaju cechom osobowości, były w stanie poderwać cały naród do działania. Często osobom dzierżącym władzę przypisuje się tytuł lidera, jednak nie każdy przywódca pełni swoją funkcję ze względu na aprobatę ludzi, którzy chcą za nim podążać. Niewielu jest też liderów, którzy wychodzą poza ramy własnej ojczyzny i działają na rzecz innych narodów, jednak to właśnie oni są tymi najbardziej pamiętanymi.

Na edukację i ukształtowanie charakteru Tadeusza Kościuszki największy wpływ miał jego wuj będący zakonikiem. Jako podróżnik zwiedził on wiele krajów, gdzie bezpośrednio studiował kulturę tamtejszej ludności. Kiedy wracał do domu opowiadał Tadeuszowi liczne historie o innych narodach. Opowieści te pobudzały wyobraźnię młodzieńca, przez co ten pragnął uczyć się języków obcych oraz odwiedzać miejsca, o których istnieniu wiedział tylko z opowiadań. Po wielu latach spędzonych na nauce w Szkole Rycerskiej i Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby w Paryżu, Kościuszko postanowił przetestować zdobytą wiedzę za oceanem.

To właśnie w Stanach Zjednoczonych zaczyna się historia Kościuszki jako lidera. Jego pierwszym zadaniem było ufortyfikowanie fragmentu, a następnie całej Filadelfii. Zaangażowanie Tadeusza w zwycięskiej bitwie pod Saratogą, zostało docenione przez samego Jerzego Waszyngtona. Za swoje szczególne zasługi został awansowany na generała brygady armii amerykańskiej. Oprócz cech znakomitego przywódcy jakimi są: jasno sprecyzowane poglądy czy konsekwentne dążenie do celu, które można było zaobserwować do tej pory patrząc na postępowania Kościuszki. Tadeusz miał jeszcze wiele innych cech, które zrobiły z niego znakomitego lidera, jednak tę najbardziej dominującą, która przenikała każde jego działanie, było szerzenie idei wolności. Pieniądze które zarobił na wojnie w Ameryce Północnej



przeznaczał na wykupywanie niewolników,łożył także na ich edukację, by byli w pełni świadomymi obywatelami swojego kraju.

Po powrocie do Polski Kościuszko postanowił poprawić bytowanie rodaków z rodzinnej wsi. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom chłopów, zmniejszył im pańszczyznę do 2 dni w tygodniu, a kobiety i dzieci całkowicie z niej zwolnił. Z początku doświadczał on kłopotów finansowych, jednak skończyły się one w momencie, gdy przyjęto go na stanowisko generała majora, na które nadawał się idealnie. Został od razu pokochany przez zwykłych żołnierzy, a to za sprawą kolejnej cechy lidera, którą się odznaczał. Tadeusz nie patrzył na nikogo pod względem jego statusu, wszystkich traktował jednakowo. W przypadku jakiegoś incydentu, najpierw dogłębnie badał sprawę, a następnie surowo karał sprawcę. Uważał, że ludzie muszą mu ufać, a wtedy pójdą za nim na każdą wojnę.

Kolejnym przykładem ukazującym wyjątkowe umiejętności lidarskie Tadeusza Kościuszki jest przysięga, którą złożył na rynku w Krakowie, w czasie gdy został naczelnikiem. W związku z tym wydarzeniem powstał Uniwersał Połaniecki. Był to niezwykle ważny dokument, który dawał chłopom ziemię na własność, co zaowocowało ich oddaniem naczelnikowi, oraz powstaniem oddziału kosynierów. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że Kościuszko był jednym z pierwszych feministów. W dokumencie sformułowanym podczas insurekcji zwrócił się on bezpośrednio do pań, nazywając je współobywatelkami. To ukazuje, jak bardzo Tadeusz wyprzedzał swoje czasy, jeżeli chodzi o równość ludzi.

O Tadeuszu można powiedzieć, że był przywódcą globalnym, bowiem idea wolności towarzyszyła mu od najmłodszych lat. Realizował ją najpierw zagranicą, a następnie w Polsce. Doceniał on również różnicowanie kulturowe. Potrafił zdobyć przyjaciół w każdym państwie. To obycie z innymi kulturami ukazuje otwartość, jaką cechował się polski przywódca. Lider to osoba, za którą ludzie podążają z własnej woli. To ktoś, kto wyzwala w innych to co w nich najlepsze, taką właśnie osobą był Tadeusz Kościuszko. Wiele znakomitych postaci zapisanych na kartach historii świata darzyło go szacunkiem. Napoleon nazwał go: „bohaterem północy”, Katarzyna Wielka mówiła o nim:

„bestia”, a Thomas Jefferson określił go jako: „najczystszy syna wolności”. Mówi się, że w Stanach Zjednoczonych jedynie Jerzy Waszyngton ma więcej pomników niż Tadeusz Kościuszko, co idealnie podkreśla szacunek jakim darzą go Amerykanie.

Tadeusz Kościuszko jest zarówno świetnym generałem, jak i liderem. Wiele lat kształcił się, aby zostać wojskowym. Był w tej dziedzinie specjalistą, teorię którą przyswajał w Szkole Rycerskiej, bez problemu przeradzał w praktykę na polu walki. Jego nieprzeciętny talent został doceniony najpierw w Ameryce, a następnie w Polsce, gdzie w obu przypadkach został awansowany na generała. Z kolei na jego postać jako lidera duży wpływ miał pobyt w Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby, gdzie rozwinęły się jego talenty artystyczne. Raczej nikt nie podejrzewałby tak znakomitego żołnierza o zamiłowanie do sztuki, a to właśnie ta pasja ułatwiła mu nawiązywanie znajomości wśród wyższych sfer. Amerykanie zaufali mu, mimo iż nie był jednym z nich. W dużej mierze ze względu na jego umiejętności wojskowe, ale również ze względu na to, jak traktował innych. Nie oceniał osoby, a jej czyny. Potrafił on zainteresować swoją wizją tłumy, wielu za nim podążało, ale byli też tacy, którzy nie byli przychylnie nastawieni do poglądów jakie wygłaszał. Starali się zszargać jego dobre imię, poprzez rozpowszechnianie fałszywych informacji na jego temat. Wielu uważa, że osiągając pozycję generała automatycznie otrzymuje się tytuł lidera, jednak bycie jednym i drugim nie jest łatwe. Ta sztuka udała się generałowi Tadeuszowi Kościuszce, dzięki czemu odegrał on znaczącą rolę w kreowaniu historii nie tylko Polski, ale i świata.

\*\*\*\*\*

Konrad Bogacz jest studentem trzeciego roku Dialogu i Doradztwa Społecznego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adma Mickiewicza w Poznaniu. W ramach zaliczenia jednego z przedmiotów, każdy ze studentów miał opisać jakąś sławną postać i wyszczególnić jej cechy jako lidera. Wybór Konrada padł na Tadeusza Kościuszkę z dwóch powodów: „*Po pierwsze, przez trzy wspaniałe lata uczęszczałem do liceum, którego był on patronem. Drugim z powodów jest to, że wcieliłem się w tą znamienitą postać w jednym z przedstawię i zapadła mi ona w pamięci.*”

### *W Centrum i okolicach*

Thursday August 3, 7:30 PM

Tuesday August 8, 7 PM

Friday September 8, 7 PM

Sunday September 10

Broadway School of Music Recital

PACC Board of Directors Meeting

Book Club Meeting All welcome

Lunches Start 11:30 AM - 1:00 PM

### *Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village*

Czwartek, 3 sierpnia, 7:30 PM

Wtorek, 8 sierpnia, 7 PM

Piątek, 8 września, 7PM

Niedziela, 10 września

Broadway School of Music Recital

Spotkanie Zarządu PACC

Dyskusja o książce Stanisława Kwiatkowskiego

Obiady w Centrum po przerwie wakacyjnej



Zapraszamy na dyskusję o książce

Stanisława Kwiatkowskiego

„Anioły nie płaczą”.

Spotkanie odbędzie się **8-go września**

o godzinie **7PM**

w Polsko-Amerykańskim Centrum Kultury,

6501 LANSING AVE, Cleveland

## OUR SPONSORS

**Komorowski Funeral Home:** 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub  
2258 Professor St., tel. 216-771-1558

\*

**Golubski Funeral Home:** 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub  
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

\*

### **Sokolowski's University Inn**

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236  
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

\*

**Fowler Electric Co.** – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

\*

**Krakow Deli** – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357  
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

\*

**The Original Mattress Factory** – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

\*

**Architectural Rendering** – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

\*

**Heights Drapery Co.** – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

\*

**Opera Circle** – Dorota i Jacek Sobieski, tel. 216-441-2822

\*

**Polish Radio Program** – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9:00 – 10:00 AM  
WCPN – 90.3 FM, Sun. 9:00 – 10 PM

\*

**Polish Radio Program** – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki  
WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

\*

### **Evelyn & Jerry Jablonski**

Insurance Agency, Notary Public, TOEFL, translations, tutoring (all subjects, all levels);  
5437 State Rd, Parma, OH and 14660 Alexander Rd, Walton Hills, OH  
tel. 440-317-0548 lub 440-317-0695

\*

### **Third Federal Savings and Loans**

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

\*

**Polish-American Cultural Center**  
**6501 Lansing Avenue**  
**Cleveland, OH 44105**

**NONPROFIT ORG.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Cleveland, OH**  
**Permit No. 165**

## **18th Annual Polish Picnic**



**F O R U M** CLEVELAND , OH 44105 \* 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

**www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Brodnicki, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Malgorzata Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stępień, Zofia Wisniewski.